

Almanach poetycki nauczycieli

W rytmie serca

"Budzi się cicho/ i nad mapą stolnicy/ obmyśla natar-
cia garnków/ potem długo rozmawia/ z knedlami/ a w kolej-
ce u rzeźnika / stoi potulnie jak owieczka // po południu
robi na drutach / najcieplejsze wskazówki/ na moją wędrów-
kę.

Jest to wiersz Adama Ziemiańskiego zatytułowany "Matka",
znany z poprzednich publikacji, tym razem zamieszczony
w okazałym almanachu " W rytmie serca " opublikowanym
z początkiem tego roku przez Instytut Wydawniczy Zwią-
zków Zawodowych. Jak zastrzegł w słowie wstępnym autor alma-
nachu Jan Mołda, jest to już trzeci " almanach poetycki
nauczycieli" - wybór tekstów publikowanych od piętnastu
lat ~~XXXXX~~ na łamach "Głosu Nauczycielskiego" przez nau-
czycieli piszących. Uprzednio ukazały się : "Spojrzenia
i refleksje"/1970/ oraz "Weryfikacje" /1982/.

Rzecz oczywista, iż stosując tę metodę możnaby mno-
żyć podobne almanachy-wybory twórczości literackiej upra-
wianej przez ludzi najprzeróżniejszych profesji. Byłoby to
jednak zbyt prymitywne pojmowanie celu jaki przyświecał
autorom-inicjatorom tego wydawnictwa. Zawód nauczyciela,
choć z różnych względów nie uposadowiony w naszej powojen-
nej rzeczywistości na najwyższym szczeblu hierarchii wyko-
nywanych profesji, " obyś uczył dzieci moje"/zawsze pozo-
stanie w świadomości ludzi światłych zawodem szczególnym.
Komuż, jeśli nie nauczycielowi przekazujemy z pełnym zau-
faniem los naszych dzieci ? Czy nie jest to wybór świad-
omy ?

Nauczyciele, bez względu na wykonywany zawód-kieru-
nek nauczania, "są nauczycielami języka polskiego". Tym
językiem posługują się przekazując nam prawdę o sinusach,

o teorii względności, o tajemnicy kosmosu, o historii języka ojczystego zwłaszcza. Wolens nolens muszą więc ewokować swoją rację w taki sposób, by było to nie tylko zrozumiałe ale - przekonywające, atrakcyjne językowo.

Czyż trzeba większej ponad językową podniety, by od stałej czujności nad wykorzystywanym w pracy językiem skłonić się raz po raz nad jego istotą w "najtajniejszej refleksji", sięgnąć po materię, która tworzywem dla poezji?

Tytuł almanachu "W rytmie serca" jest dziś językową naiwnością - bardziej lub mniej świadomie użytą przez autorów tego wyboru. W trakcie lektury książki okaże się jednak, że był to zamiar wypełni uświadomiony. Obok tekstów znakomitych polskich poetów wykonujących zawód nauczycielski, w ponad osiemdziesięciu wkładkach potyckich zamieszczonych na łamach "Głosu Nauczycielskiego" w minionych latach, publikowano utwory ludzi "czujących" poezję właśnie bardziej sercem niż wykalkulowanym "metrum" zmieniającym swój wykładnie wraz z modami, pokoleniami, poetyckimi grami ogłaszającymi kolejny manifest.

Tak więc obok wierszy Józefa Barana, Stefana Gołębiowskiego, Juliana Przybosa, Leszka Bakuły, Mieczysława Jastruna, Adama Ziemiańskiego, Marii Zientary-Malewskiej, Nikosa Chadzinikolau, Andrzeja W. Guzka, Stanisława Mocarskiego, Bogusława Żurakowskiego czy Wilhelma Przeczka pomieszczono utwory ponad trzydziestu autorów mniej znanych z czytelnicych półek, nie mniej proponujących wielokroć wiersze bardzo mądre, piękne w artystycznym wyrazie.

Książkę skomponowano w pięciu rozdziałach: U szkolnej Muzy, O nasz spokojny dom, Impresje i Zwierzenia, W kręgu najbliższych, Erotyki.

Lektura tego wydawnictwa przynosi w swej sumującej refleksji ocenę pozytywną. Zakładam bowiem, a wiem o tym z dziesiątków spotkań z czytelnikami poezji, że współczesny ^{jej odbiorca} ~~czytelnik~~, przy całej świadomości roli "kształcącej" prasy i wszelkich publikacji, życzy sobie mniej poetyckich szyfrów, pseudointelektualnych wyrazów egzystencjalizmu - skłaniając się ku potrzebie weryzmu, autentycznego komunikowania słowem. Taką potrzebę spełnia właśnie ten almanach. Podejrzewam, że taki był - świadomy - zamiar wydawcy mającego do dyspozycji sporą liczbę wierszy proponowanych redakcji "Głosu Nauczycielskiego" przez piszących nauczycieli. Jest to więc autentyczny głos poetycki tych ludzi wyrażających publicznie swoje przemyślenia i nie mających się czego wstydzić.

W piasku jest słońca lipcowego dotyk
Zmarszczki rzeźbione wydmanami na plaży
Muszla rozwarta - gorący erotyk.

W piasku się rodzi spotkanie ze skórą.
Pocałunek sierpnia przesłany po fali
Postać szczepiona z dwu różnych konturów.

W piasku ~~myśkuje~~ flircik porzucony
Przelotne chwile pod tytułem miłość
Morze rozwija smutnych rzek ogony.

W piasku napisał księżyc epitafium,
Więc słona woda nic już nie wyspiewa
Erotyk z plaży odszedł do zaświatów
Pamięta o tym tylko krucha mewa.

To wiersz Wilhelma Przeczka, autora znanego z poezji bardzo mądrej, z pewnością dydaktycznej, ukazującej w sposób niekonwencjonalny zwyczajność.

Kilka wierszy z tego almanachu jest poświęconych Matce w rozdziale czwartym "W kręgu najbliższych", m.in. Bakuły, Chadzinikolau, Mocarskiego, Ziemiańska. Rozpoczyna ten cykl Leszek Bakuła wierszem zatytułowanym "Matka".

Wyszyła mi siwym włosem
kilim życia pod głowę.
We łzach gorzkich wyprała
wysuszyła oddechem.
Wpięła oczy białawe
usta wpadłe ściśnięte.
Serce wyhaftowała,
płomyk lampy naftowej,
ręce w daszek złamane,
trzeszczące nade mną kości,
rybitwę co lustro Narwi
stłukła piersią wypukłą.
Pióro topoli zatknęła
w zielony kapelusz pól.
Błyskawicami igły
spod serca śmigała w niebie
ze starości przetartym.
I znów kładła mi głowę
na mój kilim dzieciństwa
uzbrojona do pracy -
anioł z piorunem szpadla.

Jerzy Dąbrowa